

tucy, dotyczącego nominacji merów, spotyka w senacie opór silniejszy, aniżeli było można tego się spodziewać. *Presse* utrzymuje, że senat jednogłośnie się utrzymuje na artykule obywateli, że p. Rouher czynnie się krząta, aby senatorów w tym zamiarze utwierdzić. Jest w tem twierdzeniu wiele przesady; senatorowie niespokojnie wprawdzie na reformy zaprowadzane przez gabinet patrzą, a od dnia 4 lutego nieufność ich jeszcze bardziej się wzmożyła. Z łaski Cesarza senatorowie mianowani, czują się w obowiązku bronić instytucji, które im tak dogodną sinekurę zjednały; ale z drugiej strony pełnią ściśle przez lat osiemnaście każdą wolę rządu, i przyzwyczajali się stanowić nowe uchwały lub kasować dawniejsze, stosownie do tego, czego rząd sobie życzył, senatorowie i tym razem pójść za głosem obowiązku i roli swojej dopięli. Nie ma politycznego ciała we Francji, któreby mniej jak senat miało powagi, i któreby na ostrzejsze ciagle wystawione było krytyki. Można z góry przewidzieć, że duch reform, który tu obecnie panuje, z kolei dojdzie i do Luksemburskiego pałacu. Senatorowie to czują, i dla tego straszną tu chwilę byłoby radzi oddalić. Zamiar usunięcia niektórych artykułów konstytucji z pod ich kompetencji, przeraża ich również nie mało; gabinet pracuje właśnie nad tą kwestią, a według *Monitора* prócz artykułów 27 i 57 konstytucji, skasowaniem mają być jeszcze artykuł 12, nadający zwierzchnictwo państwa prawo ogłaszania stanu oblężenia w jednym lub w kilku departamentach, z warunkiem uzyskania następnie w jak najkrótszym czasie stosownej uchwały senatu; dalej artykuł 26 uchwały senatu z 27go grudnia 1852, przyznający Cesarzowi prawo przesyłania na zgromadzenia senatu, i artykuł 4 stanowiący, że Cesarz dekretem swoim stanowi o wszystkich robotach i przedsięwzięciach publicznego użytku; wreszcie artykuł 9, orzekający, że dotychczasowe i listy cywilne ustanawia senat na początku każdego panowania. Wywołana konstytucja z r. 1852 kamień więc po kamieniu zaczyna być rozbić, nie dziw, że senat tem się przeraża, i pragnie otwarcie zaprzężyć ministrów, gdzie go prowadzą, i jak daleko ową restaurację najdoskonalszej konstytucji posunąć myślą?

Paryż 14 marca.

-i- Z nowin politycznych trzy wieści ważne ogłasza dzisiaj *Gaulois*: 1) że stosunki pomiędzy Prusami i Francją coraz bardziej nateżonymi się stają;

2) że arcyksiążę Albert wyjechał ztąd bardzo zadowolony z francuskiego rządu;

3) że Książę Hohenzollern, siostrzeniec króla pruskiego, wysłany do Florencji dla zawinięcia podobnych jak w r. 1866 stosunków, misji swojej pomyślnie dokonać nie mógł.

W związku z wojowniczymi jakoby zamiarami gabinetu ma zostawać i usunięcie się generała Le Boeuf, a objęcie ministerstwa wojny przez marszałka Mac-Mahona. Kwestya tylko czy generał Le Boeuf z ministerium ustąpi? Podajemy te pogłoski, zbytecznej do nich jednakże nie przywiązuje my wagi. Gabinet obecny nieprzychylny jest Prusom; pilnie śledzi politykę pruską w południowych Niemczech, ale bez ważnych powodów dotychczasowej wycofującej polityki nie zmienia.

Wczorajsze depesze wieczorne doniosły o pojedynku, który w okolicach Madrytu odbył się pomiędzy księciem Montpensier i księciem Henrykiem de Bourbon, drugim synem infanta Franciszka de Paule, stryja królowej Izabelli i hrabiego Montemolimy. Dziś bliższe szczegóły o tem krwawym zajściu, które się śmiercią księcia Henryka skończyło, podać już możemy. Książę Henryk de Bourbon, urodzony 17 kwietnia 1823 r. a pozbawiony całkiem majątku, utrzymywał się głównie ze szczodrości swego brata Franciszka z Assyżu, męża królowej Izabelli. Królowa zrobiła go wice-admirałem, a w marcu 1867 r. pozbawiony został wszystkich swoich godności i na wygnanie skazany. Skoro ostatnia rewolucja wybuchła, książę Henryk poprosił o pomoc księcia Montpensiera, który go przyjął i wydał kilka broszur bardzo gwałtownych przeciwko zdetrzonizowanej królowej. Z Paryża udał się do Madrytu i został wielkim wojennym generałem Prima. Tu książę znowu zaczął gwałtownie pisać przeciwko księciu Montpensier, głównie zdaje się dla tego, aby tem zjednać sobie przebaczenie królowej Izabelli. Dotknięty do żywego książę Montpensier wyjechał na pojedynkę, i ten odbył się 12go zrana w pobliżu miasteczka Alcorcon, odległego o osm kilometrów od Madrytu. Generałowie Cordova i Alaminos byli świadkami ks. Montpensiera, dwaj zaś republikanie Santa-Maria i Ortiz świadkami ks. Henryka. Przeciwnicy strzelali po raz pierwszy w odległości dziesięciu metrów; pierwszeństwo strzału ks. Henrykowi przypadło. Skoro obaj chybili, po raz drugi strzelali o dziesięć tylko metrów oddaleni, ale i tym razem bez żadnego skutku. Zbliżyli się więc na odległość ośmiu tylko metrów: ks. Henryk wystąpił pierwszy i dotknął tylko sukni przeciwnika; książę Montpensier dał ognia z kolei i ugodził w samo

czoło księcia de Bourbon. Ten padł zabity na miejscu, jednego nawet nie wydawszy jęku. Młody syn zabitego ma tu przybył niebawem, przez b. króla hiszpańskiego a stryja swego wezwany; dwie zaś córki znajdujące się na edukacji w Paryżu przez samą królową Izabellę o stracie ojca zawiadomione zostały.

Wczoraj zrana umarł tu również nagle hrabia de Montalembert, jeden z najświetniejszych obrońców katolicyzmu, a w samym końcu życia przeciwnik dogmatu nieomylności Papieża. Hrabia Montalembert wielkim był przyjacielem Polaków i w obronie sprawy polskiej niejednokrotnie i głos swój wymowny podnosił, i utalentowane pióro swoje na jej oddawał usługi.

Urodzony 29go maja 1810 r. hrabia liczył dopiero lat sześćdziesiąt; w sobotę wychodził jeszcze na przechadzkę, i nic nie zdawało się zapowiadać tak rychłego zgonu.

Kraków 18 marca. Dowiadujemy się z *Kuryera Krakowskiego*, że ministerium sprawiedliwości nadesłało tutejszemu Sądowi wyższemu projekt ustawy zaprowadzającej księgi gruntowe w Galicji, obok wezwania, aby za porozumieniem się z Wydziałem krajowym, sąd ten dał opinię swoją nad rzezonym projektem. Ministerstwo pozostawiło Sądowi wyższemu zawiązanie odpowiedniego komitetu z osób obeznanych ze stosunkami krajowemi. Sąd wysłał powołał do owego komitetu radców sądowych Dra Adama Bocheńskiego i Leonarda Jarosza, oraz adwokatów Dra Feliksa Szlachetowskiego i Dra Andrzeja Rydzkiego. Posiedzenie pierwsze komitetu ma się odbyć d. 2 kwietnia.

Sprawa ksiąg gruntowych i hipotecznych traktowaną była w *Czasie* dość obszernie przez specjalnie z tym przedmiotem obeznanych prawników. Tu dołożymy tylko życzenie, aby komitet rozpatrzył się w urzędzeniu wzorowym ksiąg hipotecalnych w Krakowie, oraz w aktach niegdyś komisji włościańskiej krakowskiej.

Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądu krajowego we Lwowie Teofila Sawczyńskiego zastępcą prokuratora tamże; sędziemu powiatowemu w Krośniku Stanisławowi Majerowi, nadał na własną jego prośbę posadę sędziego powiatowego w Kętach; mianował adjunkta sądu krajowego w Krakowie Władysława Misiewiczza sędzią powiatowym w Krośniku; sekretarza sądu powiatowego w Nowym Sączu Anastazego Mikuszeńskiego przeniósł w tym samym charakterze do sądu krajowego w Krakowie, a w jego miejsce mianował adjunkta sądu powiatowego w Nowym Sączu Józefa Gułowskiego sekretarzem tegoż sądu. Minister sprawiedliwości przeniósł dalej adjunkta sądu powiatowego w Fryszaku Jana Wybitę, na własną jego prośbę w tym samym charakterze do sądu powiatowego w Makowie; wreszcie mianował auskultantów Dra Maksymiliana Seidlera w Krakowie adjunktem sądu powiatowego w Fryszaku, a Roberta Leszczyckiego w Tarnowie, adjunktem sądu powiatowego w Jasle.

Budżet miasta Lwowa uchwalony ostatecznie d. 15 marca, wynosi na rok bieżący:

Wydatki zwyczajne	680,991 złr.
„ nadzwyczajne	69,000 „
razem	750,991 złr.
Przychody zwyczajne	620,985 „
„ nadzwyczajne	20,877 „
razem	641,862 złr.
Niedobór przeto wynosi	109,029 „

Wiedeń 17 marca. Komisya wyznaczona do wstępnych obrad nad rezolucją galicyjską, obradowała dalej nad kilkoma punktami rezolucji wniosku Dra Rechbauera, a zarazem nad niemi głosowała. Przyjęto tylko lit. a, wstępu 2go z projektu Dra Rechbauera o ustawodawstwie policyjno-karnym, oraz lit. e wstępu 2go tegoż samego projektu o zasadach ustawodawstwa i organizacji władz politycznych i politycznych, o ile te ostatnie dotyczą spraw krajowych. Wszystkie inne punkta przedmiotem obrad będące, mianowicie punkt 2gi lit. c rezolucji galicyjskiej, art. 2gi lit. c wniosku Rechbauera, punkt 3ci lit. e, f, g, h, i rezolucji, komisya odrzuca.

Na wczorajszym posiedzeniu (32) Izby deputowanych w Radzie państwa przydzielono komisji budżetowej przedłożenie rządowe o uwolnienie od stempla i należności przy czynnościach dalszego przeprowadzenia wykupu i uregulowania ciężarów gruntowych w Galicji. Następnie prowadzono dalej obrady nad procedurą cywilną. Przedmiotem dyskusji specjalnej były zmiany wniesione przy dyskusji generalnej.

Najpierw sprawozdawca Dr Demel rozwijał zapatrywania komisji co do wniesionych poprawek, poczem dep. Czajkowski odczytał wniesioną przez siebie poprawkę do § 16. Wniosek ten proponuje dodatek następujący do tego paragrafu:

„Jeżeli między wieloma oskarżonymi znajdują się głównie i ubocznie zobowiązani, natenczas wniesienie skargi tylko do sądu jednego z głównie zobowiązanych.“ Po wyjaśnieniu sprawozdawcy przyjęto paragraf ten zgodnie z wnioskiem komisji z tym tylko dodatkiem: „o ile przez to głównie zobowiązani nie będą wezwani przed sąd ubocznie zobowiązanych z pominięciem ich sądu właściwego.“ Dalszy ciąg obrad podamy jutro.

— Komisya budżetowa zajmowała się wczorajszym posiedzeniu przedłożeniem rządowemu o pensjach nauczycieli szkół średnich przez państwo utrzymywanych. Przedłożenie rządowe przetrzymuje nauczycielom tych szkół w Wiedniu pensję w kwocie 1200 złr., nauczycielom innych szkół średnich jako pensję pierwszej klasy 1000 złr., drugiej klasy 900 złr., trzeciej klasy 800 złr. Podział tego na klasy komisja na wniosek sprawozdawcy dep. Cziedika nie przyjęła, ale zgodnie z jego wnioskiem uchwała dla nauczycieli szkół średnich w Wiedniu 1000 złr., dla nauczycieli innych szkół średnich 800 złr.

— W komisji wyznaniowej był wczoraj na porządku dziennym znowu projekt ustawy o małżeństwie cywilnem. Obrady powtórnie nie zmieniły prawie poprzednio już przyjętego projektu, tylko przy § 1ym dodano: „jeżeli zezwolono na rozwód z powodów w § 73 wyrażonych, natenczas może małżonka, która niezawiniła, żądać, aby w wyroku przyznano jej prawo nie noszenia nadal imienia byłego jej małżonka, a natomiast przyjęcia napowrót nazwiska rodzowego.“ Dr Demel wybrany został stanowczo sprawozdawcą.

— Odnosnie do sprzeczności, jakie zaszły w oświadczeniach hr. Andrasiego i Dra Giskry co do kosztów powstania dalmackiego, przypomniał *Pesther Lloyd*, że na radzie ministrów, która się odbyła w Peszcie zaraz po powrocie N. Pana ze Wschodu, na której radzono o mających się przedsięwzięć środkach wojkowych, wprawdzie kwestyi finansowej zasadniczo nie rozbierno, ale polecono jednak Dr. Brestlowi potrzebne kwoty zaliczać i osobną co do tych wydatków prowadzić ksiązkę. Od tej chwili prywatnie tylko odbyły się narady p. Lonyaya z p. Brestlem co do kwestyi kosztów powstania dalmackiego.

— W miejsce ks. Auersperga, ma być mianowanym marszałkiem sejmiku czeskiego hr. Zygmunthun.

Królestwo Polskie.

Przynajmniej Katków nie może się tłumaczyć, że nie rozumie jak złej broni sprawę. On który długo udawał prawdziwie liberalne zasady, a zmienił się dopiero w strasznego i jawnego wroga Polaków od czasów ostatniego powstania, nawet teraz potrafi stawiać pytania w dość logicznej formie, o ile przyzwyczajenie do kłamstwa nie zaciemnia słów tego prawdziwie tatarskiego burzyciela. Oto jak on stawia pytanie o języku przy nabożeństwach w katolickim kościele:

„Pytanie polega na tem co następuje: rzymskokatolicyzm jest uznany przez rosyjskie prawa; otrzymujemy zapomóg z rosyjskiego skarbu (jako wynagrodzenie zrabowanych dóbr i o ile się rządowi podoba płacić. Przyp. red. *Czasu*); ma on pomiędzy wyznawcami nie jeden milion rosyjskich poddańców; wyznawcy jego korzystają ze wszystkich praw rosyjskiego obywatela i mogą wznosić się do władzy do władzy do najwyższych stopni (wszystko to fałsz, znane są bowiem ograniczenia praw katolików. Przyp. red. *Czasu*); czyż więc ta instytucja winna pozostać polską narodową instytucją? Jeśli powinna, to wszystkie używane przez rząd środki przeciw polskiej narodowości, winny być zniesione. Polska narodowość winna być przyznana w szkole, urzędzie, administracji i całe plemię bez przeszkód winno podlegać polonizacji. Jeżeli zaś rząd uważa to za niestosowne, to nie pozostaje innego oprócz następującego dylematu: albo zupełnie zabronić rzymskokatolickiego wyznania, kościół ten wyjąć z pod prawa, odebrać mu wszelkie prawa i subside, a nie więcej go cierpieć jak sekty raskolników, o których prawa nie stanowią; albo też dać rzymskokatolicyzmowi, jako i innym kościołom uznanym w Rosji, charakter czysto kościelny i zniszczyć wszelki związek tego kościoła z polską narodowością. Rząd może obrać ostatnią drogę. Nie odbierając kościołowi katolickiemu opieki prawa, postanowił rząd znieść zakaz używania języka rosyjskiego przy nabożeństwach i dozwolił obywatelom Rosji nieprawosławnym, przy innych prawach z jakich korzystają, również używać do modlitwy języka swej ojczyzny. Rzymskokatolicki kościół, nie stanie się przez to rosyjską instytucją, ale jego wyznawcy będą mogli być i czuć się Rosyanami.“

Podaliśmy ten cały ustęp, gdyż wydaje się nam wielce ciekawem postawienie przez Katkowską sprawę w ten sposób: rząd albo winien być sprawiedliwym albo nie. Pierwszego nawet nie przypuszczamy; w drugim stawia dylemat, a łatwo rozstrząsnąć, że gdy sprawiedliwość odsunąć, obie części dylematu są tylko różnymi stopniami despotyzmu. Jakoż stawia on albo wypięcenie katolicyzmu, albo prześladowanie Polonizmu w religii. Rząd

też jak wiadomo, przyjął za zasadę obie części dylematu, jakkolwiek może nie potrafił dojść do takiej bezwzględności w ucisku, jaką proponuje moskiewski publicysta, którego nazwisko tak doskonale odpowiada usposobieniu.

— Rada państwa w Petersburgu na przedstawienie Jenerał-gubernatora Litwy Potapowa, zezwoliła na zwinięcie w Wilnie oddzielną komisję do spraw włościańskich, w miejsce której postanowiono w przybytniej kancelarii jenerał-gubernatora utworzyć tymczasowy wydział spraw włościańskich; aby w ten sposób zaoszczędzić około 4000 rubli z 18 wydawanych na utrzymanie obecnie zniesionej komisji.

Francya.

Z powodu śmierci p. Riancey redaktora *Debatów* napisał hr. Chambord do syna jego p. Adryana Riancey następujący list kondolencyjny:

Wiedeń 12 marca 1870.

Dowiaduje się o ciocie, jaki w pana ugodził i niezwlekam ani chwili, aby mu powiedzieć, że całą duszą podzielam głęboki twój smutek i słuszną twą boleść. Jakąż to stratę dla kościoła! Nieoceniony ojciec pański był jednym z jego najprężniejszych dzieci; dla Francji którą kochał jak my, miłością synowską; dla wielkiej sprawy prawa! której całe swe życie poświęcił, i dla mnie, który opłakuję w nim jednego z najlepszych i najwspanialszych moich przyjaciół!

Nie zapomnę nigdy szlachetnego jego charakteru, jego wysokiego światła, jego wielkiego ducha, jego niezamienionego talentu i licznych usług, jakich nieprzetłumaczalnie oddawał do ostatniej swej chwili. Miał przynajmniej pociechę w końcu swego pięknego i zbyt krótkiego życia, że otrzymał błogosławieństwo Ojca S. i usłyszał z ust jego słowa zachęty i pochwał, które go żywo wzruszyły. Wychowani przezeń synowie jego za chwałę poczytują sobie będą, wiem o tem, występować zawsze w jego ślady; liczę przeto na nich jak liczyłem na niego. Bądź pan tłumaczem głębokiego mego współczucia wobec twojej matki tak srodo dotkniętej, wobec całej twojej rodziny i wobec współpracowników ojca twojego, którzy go z taką gorliwością wspierali w dziele tak użytecznem, jakiemu się poświęcił.

Przyjmij pan zapewnienie trwałego mego przywiązania.

Henryk.

Hiszpania.

Pojedynek między księciem Montpensier i księciem Henrykiem Bourbon spowodowało ogłoszenie następującego pisma w dziennikach madryckich z d. 7 b. m.:

Do stronników księcia Montpensier

Dłużny jestem honorowi memu przerwać milczenie, gdy od czasu przybycia księcia Montpensier do Madrytu obiega pogłoska, że mu podlegam, jak gdyby był zwyciężonym bohaterem, który ma zaprzężyć świat cały do swego rydwanu. Pogłoska niemienna jest złośliwie potwarzką, ta, która głosi jakoby za warunek koronacji Antoniego I. stawałby żądanie szlachetny jenerał Prim złożenia mu kilku milionów jako jurgelt usług.

Co się tyczy dostojnego prezesa rady nie potrzeba ogłaszać tego co ku zaszczytowi jego każdego wiadomo i czego dowodzą jego formalne oświadczenia. Co do mnie nie potrzebowałbym potwarzać, gdyby nie było głównym interesem Montpensierowi wspomnieć o tem, 1. że jestem i będę póki żyję najbardziej stanowczym nieprzyjacielem politycznym księcia francuskiego; 2. że nie ma środka, trudności, intrzygi ani gwałtu, któreby mogły osłabić głęboką wzdargę, jaką budzi we mnie jego osoba; słusne uczucie, jakie wywołuje jego arlekiadyny polityczne w każdym politycznym człowieku w ogóle a w każdym Hiszpanie w szczególności.

Mało mnie obchodzi gniewy i głucha zemsta ludzi, którzy się do tego stopnia poddili, że całują, ważąc je, pieniądze Montpensiera. Emigrant i poświęcony sprawie liberalnej w Paryżu za czasów Narvaeza i Gonzalez Brava, mówię z świadomością rzeczy o kwestyi Montpensiera. Książę ten również fałszywy jak jezuita jego przodków, których po dłu postępowanie poświęcał jasno historii Francji, byłby ogłoszony królem na wodach Kadyksu, gdyby jeden z moich znakomitych kolegów z marynarki nie wzbronił się spłamić swego uniformu i nie był odparł z równą energią jak godnością największej zdrady, jaką obecne czasy widziały. Jurgielnicy mówią, że Montpensier jest doskonałą istotą, tęczą pokój i bożyszczem dobroci. Niechaj krew już rozlana i mogąca się jeszcze przelewać do chwili jego całkowitego zniknięcia spadnie na głowę tego pretendenta. Zły to sposób podnosić koronę upadłą na ziemię.

Liberalizm Montpensiera natchniony gorączką panowania jest tak interesowany, iż zasługując na straszną lekce, jaką od czasu do czasu daje sprawiedliwość oburzonych narodów. Ile razy żeglując, przepływałem koło Gibraltaru, wołałem: kiedyż

będziemy Hiszpanami? W roku 1808, gdy trój ojciec zwołał do powstania waleczny lud madrycki, ojczyzna nasza narażona była na zbrojny napad; dziś jest to napad obłąd, jezuityzmu, przekupstwa Orleanistów na kraj nasz tak znudzony, tak zrozpaczony i tak skartaczowany przez rządy. Na szczególnie świętne cienie Davida i Velarda i męczenników Carrala nie znikły jeszcze i zawsze są obecni każdemu dobremu Hiszpanowi.

Montpensier wyobraża węzeł spisku orleanistowskiego przeciw Cesarzowi Napoleonowi III, spisku, do którego weszli niektórzy znajomi Hiszpanie. Lecz niechaj owi spiskowcy Francji i Hiszpanii wiedzą, że w razie upadku dynastji cesarskiej, nie Orleaniści byłiby spadkobiercami, lecz Rochefort, to jest rzecz spólna francuska.

Niechaj wiedzą także, że w Hiszpanii człowiek z urokiem jest przedmiotem czci narodowej, jest nim Espartero a nie ów chełpliwy pasztecziarz francuski.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 marca. Jutro przypada dzień Śgo Józefa; mniej teraz niż dawnymi czasy używanym jest imię Józef; wszelako w mieście naszym znajduje się kilka znakomitości, osobliwie też ze świata naukowego, które jutro obchodzą imieniny. Na czele ich wymienimy prezdynta miasta naszego Dra Dietla, dalej świątecznego jubilata, niegdyś profesora uniwersytetu Jagiellońskiego i komisarza rządowego zakładów naukowych Dr Brodowicza, prezesa Towarzystwa Naukowego prof. Dr Majera i profesora znanego z prac swoich filozoficznych i estetycznych Dr Kremera.

Oglądaliśmy powinszowanie stryżni ogniewi ochotniczej ofiarowane prezydentowi miasta Dr Dietlowi, rysunku p. Wilhelma Winklera, ucznia instytutu Technicznego z 4go kursu. Wśród arabskich pod napisem, rozciąga się widok miasta Krakowa, a na środku popiersie Prezydenta wyborne oddane, obramione wieniem, który unoszą trzej najstarsi urzędowni członkowie straży: pp. Eminowicz, Gajdzicz i Marynowski. U dołu dedykacja, a w bocznych arabskich widok miasta Sącz, miejsca rodzinnego Dr Dietla i widok pomnika wzniesionego w Szczawnicy dla Dr Dietla.

— Dziś o 11ej przed południem odprawiono było w kościele N. P. Maryi nabożeństwo żałobne za duszę jednego z najgorliwszych przyjaciół Polski, hr. Karola Montalemberta; po czym przesłano wdomie po nim telegram kondolencyjny, opatrzone wielu podpisami.

— Jutro w sobotę jako w dzień Ś. Józefa, który jest wśród postu wyjątkiem, daną będzie przy teatrze maskarada.

— W niedzielę danem będzie w Wieliczce przedstawienie teatralne przez amatorów na korzyść p. Monikowskiej, podupadłej i wiekiem zneganej artystki teatru krakowskiego. P. Monikowska nie zajmowała wprawdzie na scenie naszej wyszczególniającego się stanowiska, ale skoro niema u nas instytucji emerytalnej dla artystów dramatycznych, los jaki spotkał p. Monikowską, może spotkać później największe znakomitości na tem polu, bo w teatrze jeszcze się u nas nikt nie dorobił, by starości mógł wyglądać spokojnie. W Warszawie istnieje instytucja emerytalna dla aktorów, a mimo tego, gdy umarła niedawno aktorka Borawska, bardzo podjętą zajmującą tam stanowisko na dochód jej dzieci odbywają się widowiska i koncerty, i nie wahają się zająć się tem najzdolniejsi artyści.

— Komitet balu na budowę teatru poznańskiego przesyła nam następujące sprawozdanie.

Bal dan w Krakowie 28 lutego r. b. na korzyść budowy stałego teatru polskiego w Poznaniu, przyniósł w ogóle dochodu złr. 1851, licząc z to trzy kwoty nadobrane już po balu, a mianowicie przez p. Ottona Loebensteina 50 złr., przez hr. Witę Żeleńskiego 20 złr. przez p. Zechentera 3 złr. Z przyjemnością nadmieniamy, iż znaczniejsze kwoty za bilety ofiarowali: hr. Cetner 100 złr., hr. Huszarzewska 50 złr., jen. Taczanowski 40 złr., hr. Stan. Tarnowski 25 złr., hr. Adamowa Potocka 20 złr., p. Feliks Szlachetowski 20 złr., p. Gustaw Loebenstein 20 złr., hr. Józef Jabłonowski 15 złr., jen. hr. Koziebrodzki 15 złr., hr. Skórzewski 25 złr. (za 4 bilety) p. Zygmunt Bielski 50 złr. (za 6 biletów), a po 10 złr. pojedynczy bilet zapłaciło 11 osób, nie obejmując w tej liczbie członków komitetu.

Po odręczeniu od powyższej wymienionej ogólnej sumy dochodu, to jest od

wydatków na urządzenie balu wynoszących 653 c. 50

pozostało czystego dochodu złr. 1197 c. 50

Sumę tę zaokrągloną na 1200 złr. przelał w dniu wczorajszym przewodniczący w komitecie, który się zajmował urządzeniem balu, prezydent miasta Dr Dietl, redaktor *Dziennika Poznańskiego*, z prośbą, aby wręczyła ją podskarbiemu komitetu zbierającego fundusze na budowę stałego teatru polskiego w Poznaniu, i aby raczyła ogłosić odpowiednie doniesienie.

W Krakowie 17 marca 1870 r.

— N. Pan przeznaczył na wsparcie pogorzelców Lanekorony 500 złr.

— Otrzymałmy następujący list oraz 6 rubli, które wręczył p. Wiktorowi Bylickiemu, jako prezesowi komitetu Sybiraków:

Kolbuszowa 16go marca.

Upraszam Szanownej Redakcji, aby raczyła przyjąć 6 rubli na wsparcie dla powracających Sybiraków,

bardziej niżli moje słowa, odparł uśmiechając się Aurelian.

Tego właśnie pragnęła Lukrecya: sięgnęła po owoc wielkim liściem owinięty, i rozkrojąc zjadła połowę... bardzo powoli... ale nie dziwota, bo się rozmowa zwało toczyła — Aurelianowi jednak dowiekowanie nie przeszkodziło śledzić jej ruchów z uwagą: dostrzegł więc, jak niby od niechcenia płaścił swój rozpięty, i ostrym końcem iglicy w którą on wielki brylant był oprawny, ryć nim zaczęła nieznacznie po liściu figowym... to potrwało kilka minut... a jednocześnie trwała i sprzeczka o owoc. — Wreszcie Lukrecya zawołała z żartobliwym oburzeniem.

— I jakżeż można twierdzić, że te lepsze niżli w Grecji! Spożyłam cierpliwie jedną połówkę, a drugiej chcę użyć na przekonanie cię konsulu. Wszak byłeś w Helladzie?... Otóż ja teraz odwołuję się do twojego sądu, tak, jak ty przed chwilą do mojego: spróbuj i przekonaj! — To mówiąc podała mu przez stoł czwartą figi na liściu (obcy na dloni niegrzecznie było) i ubawiona czekała końca.

Aurelian broni nie złożył, dowodząc i jedząc zarazem spojrzawszy na liście całej pokuty, na nim wyżył co następuje skróconymi znaczkami podobnymi do stenografii: „Dziś, w końcu trzeciej wigilii nocnej, pod łukiem Tytusa.“

Dosyć mu było... podarł szczególną karteczkę, cisnął ją pod stół... i przyznał, że w Atenach by-

wają przecie czasami lepsze figi niżli w Rzymie. Biesiada tymczasem miała się już ku końcowi. Po trzecim daniu, złożonem głównie z kwicołów i skrzydlatych jak Pegaz zajęcy, trzicliniarze zamieścił posadzkę palmowemi liśćmi, wysypali trocino z safranem, i przynieśli wety, to jest owocne surowe i smażone, oraz ciasta najszlachetniejszych kształtów, między którymi odznaczały się zwłaszcza sławne *Crustinae*, pieczone z miodem jak nasze pierogi. Goście już cokolwiek podchmieleni zaczęli się domagać obioru tak zwanego *rec convivi*, mającego przewodniczyć koleji puhałów, i wołali o kostki

by ciągnąć na losy. Ale Agrykola, który gry tej jako wzbronionej przez prawo, wcale w domu nie miał, skinął w odpowiedź na niewolników. Ci mu niebawem przynieśli cudną lirę, szczerą złotą, którą podjąwszy zapytał: „Przyjaciele! jak uważacie ten pomysł, iż przeciwko zwyczajowi nie najtańszemu waszej zabawy ani *comœdia* ani płatnego śpiewaka, myśląc, że w towarzystwie liczącem tak wielkich poetów w swem gronie, byłoby to prawdziwą obelgą. O lirę tylko, (a tę samą, która podobno miała występować przy biesiadach mecenasa) postarałem się, by ożyła znowu w ręku waszem. Któż jej pierwszy zaprząduje?“ Tu zwolna obejrzał się w koło.

Natychmiast jednomyślnie przyznano ją młodzieźnej bogini dnia, z daru poezji od dzieciństwa znanej.

Irena pobladła lekko, gdy czarodziejski instru-

ment poczuła w swem ręku — zadrgały struny pod jej dotknięciem, i wszyscy znawcy poznali odrazu, że to było tknięcie mistrza. Uczesano się zewsząd, wieszcza wlepiła oczy w rękę, szukając myśli; ale po chwili obie białe dłonie rozłożywszy na li-rze, niecierpliwie akord uderzyła, i odrzuciła ją od siebie:

— Nie mam ochoty. Nie czuję się w usposobieniu... Niech kto inny zacznie.

Rozczarowanie było ogólne. Po niejakiem sporze podjął się liry Juwenal i przepiewał steranym już głosem odę z Horacego, a potem wydeklał mową własną swoją sławną satyrę „o kłopotach Rzymu“ mającą mu zaskarbić łaski Agrykoli, jako znanego malkontenta.

Następnie Martialis zaimprovizował epigramat, bardzo zręczny co do kształtu i wyrażen, ale będący jednak w gruncie wiernem odbiciem zepsute go smaku i stulecia, którego tego wieszcza wykarmił. W oczach jego i rozognionych policzkach nie było widać owego czystego zapału, którego źródłem natchnienie, ale tylko egzaltacja pewna chorobliwa, i drażliwość rozmarzonej wyobraźni, rozkośzująca się jedynie pięknością formy i zewnętrznych dźwięków, a nie umiejącej stąpić ani kroku po krainie ducha. Epigramat jego był nadziany wstęskami bożkami Olimpu, i zwracał się bezpośrednio ku wdziałom Ireny.

Gdy skończył, poklaskami uwieńczony, ujął lirę Damis, który choć filozof, nie gardził sztukami pie-

kniami. Jego znowu śpiew był niby bardzo uroczysty, wzniosły i niezrozumiały nawet — ale wśród nadętych metafor i antytech nie zawsze szczyśliwych, wyobraźnia jego chropawym kłusem przerzuciła się co chwila do ubóstwienia bardzo poziomu ateńskiej Safo co przed nim siedziała.

Wreszcie z kolei powstał i Aurelian, a spojrzawszy kłiwie na Irenę wśród nateżonej ogólnej uwagi tak zaczął:

Pieśń Aureliana.

Z krainy wschodu gwiazda nam błysła —
Zeszła na niebie — i niebo zbladło...
Bo słońcu nawet głowa obwisła,
Gdy mu jej oko świetność wykradło!

Kwiat z po za morza ogląda Roma,
I na ten widok wnet lilii biała,
I krasna róża wstydem się sroma,
Bo ona wszystkie wdział im zabrała.
Wieg gdy ta gwiazda przedemną świta,
Gdy w moich oczach kwiat ten rozkwita,
O czemże lira moja zaśpiewa,
Jak nie o czuciu co ona wlewa?
Wieg niechaj struny miodowym dźwiękiem,
Zabrzmią o słodkiej nioj młodości,
O tej bogini co sieje wdzięku,
A nosi w sercu imie miłości!
Boć bez niej czemże szczęście na świecie?
Czem diadem, palmy, wawrzyny,
Jeżeli ona do nich nie wplecie,

Kwiecia uśmiechów lubej dziewczyny?
Lecz biada temu kto nią potrąca!

Biada kto szczyd z mgł potraci! —
Bo wtedy ona zemstą kipiaca
Śmiertelnym jadem strasza zaprawia.

I nęka niemi, kaleczy, rani,
A syn Wenery zmieniony w kata,
Pastwiąc się srożej niżli tyran
Podłego zdrad

które przeznaczył dla Michała Zapalowicza na drogę do Sybiru, lecz ten dzięki za nie ze względu na biedniejszych od siebie. Przy tej sposobności wyznał się w Wiedniu z dnia 7 b. m. L. 240, nie zastąpił go już pieniądze na miejscu wygnania, które mu na drogę pozostało.

Nowy Sącz 16go marca. (X. Y.) Wczoraj zrana o 8ej nadesłała dyrekcyja pocztą z Pesztu do tutejszej policyi telegram następujący treści: „Franciszek H. listonosz z Steinbach uszedł z paczką zawierającą 25,000 zlr. w kierunku na Sącz, blondyn, młody, niski, bez zarostu i t. d.” Zaraz tedy nadzorca policyi p. O. udał się z kapralem policyi na pocztę, właśnie w chwili, kiedy wóz pocztowy z Węgier przywiózł młodego człowieka podobnego opisu. Przysłał więc do pocztu i zapytał go o nazwisko, a chociaż nie było to samo, wszelako prosił podróżnego z sobą. Zreżymie badany wyznał, że powraca z Keszmarku i ma przy sobie tylko 2 zlr. na podróż, ale po zrewidowaniu go pokazało się, że za podszewką ma ukryte większą część i mniejszymi papierami 250 zlr. Na zapytanie, skąd je posiada i czemu się z niemi tak, tłumaczył się, że je zabrał własnemu ojcu. Zatrzymano go więc i wysłuchano się, że był subiektem handlowym, a pieniądze są własnością pewnego kupca. Tak więc zamiast poszukiwanego złodzieja, zatrzymano przypadkowo innego panica, ale to *qui pro quo* nie było bezowocnem, a tymczasem policya czuwa nad złapieniem się wskazanego telegramu listonosza.

— Mianowany we Lwowie budowniczym miejskim p. Anastazy Przybyłowski pochodzi z Warszawy, gdzie był pomocnikiem dyrektora budownictwa, a następnie kształcił się przez sześć lat we Francji i wreszcie został budowniczym miejskim w mieście portowem Brest.

— Wczorajszy numer *Szczulka* we Lwowie został skonfiskowany.

— Gmina Sadowa w powiecie Nadworniańskim postanowiła w celu założenia szkoły, zbudować dom szkolny i przydzielić doń ogród, sprawić sprzęty, płacić nauczyciela 180 zlr. rocznie, utrzymywać stróża, dostarczać 8 sagów drzewa i składać 10 zlr. na wydatki szkolne. Gmina zastrzegła sobie prawo przedstawiania nauczyciela.

— Jan Runiak z Orowa i Michał Dugiewicz tkacz z Drohobycy pobili się w Orowie d. 3 b. m. z powodu zazdrości w miłości. Dugiewicz uderzony w głowę, padł od życia, a gdy sąd kazał uwiezić zabójcę, znaleziono go powieszonym.

— D. 20 kwietnia i dni następnych odbywać się będą we Lwowie w namiestnictwie egzamina rządowe budowniczych, tudzież inżynierów cywilnych i inżynierów. Kandydaci chcący się poddać egzaminowi, winni zanieść o to podania do Namiestnictwa opatrzone świadectwami, najpóźniej do d. 3 kwietnia.

— Nr 10 *Merkurego* oprócz zwykłych rubryk handlowych zawiera: „Tydzień finansowy”, „Zdanie sprawy z działów i obrotu funduszy warszawskiego towarzystwa dobroczynności za rok 1868”, „List z Wiednia”.

— W dniu 14 stycznia umarł Racz pisarz rosyjski z czasów po ostatnim powstaniu, który pisał wiele o stosunkach polskich, pomiędzy innymi: „Dziesięciodniowe powstanie 1863 r. w gubernii Mohilewskiej”, „Przyczynienie uniów za czasów Katarzyny II”, „Wia- domości o powstaniu polskim 1863 r. w północno-zachodnich guberniach”. Pisarz ten wielce nieprzychylny Polakom i zamieszczający wymowne historyczne poglądy, zamiast prawdziwych wydarzeń, stał się źródłem do sądzenia polskich wypadków. W ostatnich czasach sami Moskale uznali fałszywość wielu poglądów Raczca.

— Dnia 17go marca pogoda. Termometr doszedł od -7.4 do +2.0 R. Barometr opada; o godzinie 6ej rano dnia 18 marca stan jego był 329.33, termometr — 5.0 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— W sobotę dnia 19 marca, Sgo Józefa obłubienica Najświętszej Maryi Panny.

TEATR. Przed laty dwunastu przedstawiono po raz pierwszy w teatrze paryskim „Gymnase” komedję Aleksandra Dumasa (syna) p. n. „Demi-monde”, która nabrawszy długim szeregiem powtórzeń na tej samej scenie zasłużonego rozgłosu, przeszła w przekładach do repertuaru prawie wszystkich większych scen europejskich. Tytuł, który autor komedji tej pierwszy wynalazł, stał się odgórnie utartą nazwą owego społeczeństwa, tworzącego świat osobny, nie będący, jak go sam autor wybornie charakteryzuje „ani artystyczny, ani mieszczański, ale czemś nieoznaczonem, jakimś wysypką pływającą po oceanie paryskim, miejscem schronienia i przylutku dla upadłych, dla zbłądów każdego społeczeństwa i dla tych rozbitków, nawet, o których nikt nie wie, gdzie się wzięli.” U nas komedya o której mowa, prócz tytułu francuskiego, który niejednemu powtarzał, chcąc nim oznaczyć ów odcięt towarzystwa mało na szczęście u nas spotykany, nie była dotąd znana w przekładzie. Być może, że nadzwyczajna trudność łamania się z duchem dawnej języków, mających w tej sferze pojęć tak odrębne właściwości, powstrzymywała niejednemu od wzięcia się do dzieła, którego wreszcie starannie dokonał hr. Aleksander Przezdziecki, wydrukowany w Warszawie w r. z. swoje tłumaczenie „Demi-Monde” pod tytułem *Półświatka*. Jak Dumas wynalazł wyraz „Demi-monde” tak tłumacz nasz pierwszy użył wyrazu „Półświatka”. Z zadowolonym wyraził się przeto na afiszu że komedya w 5 aktach Aleksandra Dumasa p. n. *Półświatka* przedstawiona wczoraj na dochód p. Baumanowej jest przekładem p. W. W. Tłumacz powtórnie winien był co najmniej zmienić chociażby tytuł, który dotąd jest literacką własnością hr. Przezdzieckiego. Przekład, według którego grano wczoraj, jest wyborny, a co dziwniejsza, że obaj tłumacze na oddanie trudniejszych ustępów tych samych zdań, tych samych prawie używają wyrazów. W przekładzie p. W. W. dostrzeżliśmy tylko wiele skrótów.

Półświatka, który, jesteśmy pewni, doczeka się i na naszej scenie liczniejszych przedstawień, maluje śmiało poglądy obraz ówch kobiet zbłądłych, co zachowując pozory wielkiego świata, do którego dawniej niejednemu z nich należała, dają krętni ścieżkami intrygi do utworzenia sobie kariery. Taką jest bar. d'Ange, wdowa bez męża, która ulowiwszy Rajmunda de Nanjaca, oficera wojsk francuskich, po mistrzowsku wodzi go umie na pasku. Przyjaciel Rajmunda Olivier de Jalin, którego tenże, świadomy jego stosunku z p. d'Ange, zasiega, rady wznaję, że ją zaślubić pomyśli, odkrywa mu całą prawdę. Lecz p. d'Ange umie zbić pozornie dowodami wszelkie zarzuty, a Rajmund rozkochany w niej, o jej honor starcza pożynek z Olivierem. Trzeba było aż osobistego przeżycia się p. d'Ange, aby Rajmund uwierzył i poszedł za zyczącą radą przyjaciela. Wobec tego steku podłości, jak gwiazda błyszczą jednak młoda Marcela de Sancenau, stojąca już nad brzegiem przepaści, lecz powstrzymana od upadku przez Oliviera, który przeokazywał się, że charakter jej i serce wolały pokusę zepsucia zostały nieskalane, ofiaruje jej swą rękę. Jest to jedyny jaśniejszy punkt na tym boryzonce przewrotności i podstępów. Komedya „półświatka” jest bez

zaprzeczenia jedną z najbardziej zajmujących, jakieśmy dotąd z sceny francuskiej widzieli przeszczepione na naszą scenę.

Gra artystów występujących w „Półświatku” miała wczoraj charakter nie zawsze u nas spotykanej równości. Interes, jaki budzi przedmiot, ostentacja uesterki, zapewne bardzo lekkie, kiedy nie uderzały w oczy. Zresztą żądać nie można, aby rzecz tak czysto francuska mogła w przeobrażeniu polskiem, zachować ową lekkość i elegancję, jakie ją cechują na scenie paryskiej. Przyszedł jednak winniśmy, że gra p. Hoffmanowej w roli baronowej d'Ange mało mogła ustępować wzorom francuskim, tyle w niej było delikatności w odcieniach, tyle życia i prawdy w wyrazie. Po tej roli najgłośniejszą była rola p. Bendy (Olivier) i zdaje się jakoby artysta ten przywiódł był sobie na pamięć wspomnienie gry w podobnych rolach artystów francuskich, których niedługo naczynie usiłował studiować. P. Ładnowski (Rajmund de Nanjac), któremu z roli przypadła sztywność w układzie a cięga walka uczuć w charakterze, wywijał się bardzo właściwie z swego zadania, niemniej jak p. Borkowska, która manieri półświatka oddać umiała z całą trafnością. P. Eker (Hippolit Richard) p. Wolska (hr. de Vernieres) i beneficjantka p. Baumanowa (Marcella), której po pierwszych akcie zrucono kilka bukietów na scenę, gra swoją przyczyniła się do harmonii całości. P. Wolski (margr. de Thonerins) winienby w tego rodzaju rolach przysparzać więcej dystynkcji. Po aktach הלחנה olaski nagradzali grę p. Hoffmanowej i p. Bendy a w końcu wywołano wszystkich.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Żyrardów 18 marca. Od niejakięgo czasu coraz to mniej dowożą zboża, a szczególnie pszenicy na targ na Baranie odbywany; a to z powodu, że właściciele znaczniejszych młynów bliżej granicy położonych, znaczne partie takowej zakupują, i to z ostawą do młynów rozsyłając następnie mąkę po różnych miejscach Królestwa, a nawet i do Warszawy. Innych produktów także nie wiele dowożą, bo i tym razem zaledwo 400 kory przywieziono. Piękna pszenica do siewu poszukiwana.

Płacono za pszenicę czerwoną od 39 do 41 złp., białą od 41 do 43 złp., żyto od 25 do 27 złp., jęczmień od 23 do 25 1/2 złp., owies od 15 do 17 złp., groch od 23 do 27 złp., fasolę od 30 do 34 złp., wykę od 26 do 27 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu był prawie martwy, żadnego ruchu ani też chęci zakupna nie spostrzegano, z obojędnych kupców nikogo nie było na targu. Ceny były chwiejne, a zakupna szły z wielką tylko bieżą, w ogóle wielka stagnacja; pomimo tego przeciętne ceny nie o wiele spadły.

Płacono za pszenicę czerwoną od 9.25 do 10 zlr., pszenicę białą od 10 do 10.75 zlr., żyto od 5.90 do 6.20, jęczmień od 5.75 do 6.10, owies od 3.90 do 4.50, koniczynę czerwoną od 51 do 55, białą od 62 do 75, wykę od 6.50 do 7 zlr.

Księgosusz. Z powodu wybuchu księgosuszu na folwarku w Rybnicach w powiecie Tłumackim, zamknięty zostanie wszelki ruch bydła i zaprowadzone przepisy kontumacyjne w trzcinowym promieniu, zachodzącym w powiaty Tłumacki, Stanisławowski, Buczański, Horodyski i Nadworniański.

Oświęcim 10go marca. **Targ na woły.** Przyjeżdżono na targ 160 sztuk wołów galicyjskich. Sprzedano: do Wiednia 50 sztuk, do Lipnika 76, do Berna 15, do Nikolsburga 15, a w Oświęcimiu pozostało 4 sztuki. Płacono za cetrną wagi wiedeńskiej po 31 zlr. 50 centów.

Na popas wyładowano wołów od 9go do 18go marca 984 sztuk, które do Wiednia odesłane zostały.

Tarnów 15go marca. Pszenica 4.44, żyto 2.86, jęczmień 2.45, owies 1.88, groch 2.85, bób 2.45, ziemniaki 80 c., koniczyna 2.—, siano 1.90, konicz 2.—, stoma 90 c., drzewo twarde 10.50, miękie 7.50, mas okowita 1.5, funt masła 1.20.

Lwów 14. marca. D. 10 b. m. spadł śnieg dość obfity, przyczem powietrze oziębiło się do 4° R. Drogi poprawiły się cokolwiek, ale fracht na gościach nie potaniał. Nie słychać jeszcze, aby się gdziekolwiek na stan zasiewów ozimych użalano.

Chcąc mówić o handlu towarowym, winniśmy wspomnieć najprzód o szkodzi, jaką wylew wód zrzucił na kolei lwowsko-czernowieckiej. Kry Dniestrem płynące uszkodziły tymczasowo most drewniany, a nawet obaliły kilka filarów. Z tego powodu komunikacja jest przerwana; przesyłki pilne i frachtowe przewożone są koleją tytuł pomiędzy Lwowem a Haliczem, tudzież pomiędzy Stanisławowem a Romanem. Przerwa ta potrwa około 2 tygodnie i jest bardzo nie na rękę, ponieważ właśnie miano przewozić spirytus i kukurudzę w większej ilości. Dowiadujemy się, że spedytor kolejowy ma się zajmować przewożeniem transporthu z Halicza do Stanisławowa gościeniem. Ceny spirytusu podniosły się o 2 zlr. na wadze. Z tego powodu podniósł się i spirytus ożywił się w Galicji, a jeszcze bardziej na Bukowinie, gdzie też kupcy wiedeńscy zakupili kilka wielkich partii. Odbyt na naftę zmniejszył się bardzo. W tygodniu ubiegłym wywieziono za-

ledwie 1200 cetn. z Drohobycza do Przemyśla. Łódź Przemysła płacono naftę białą 42 do 45° 15 zlr. 50 do 60 c., żółtą 13 do 14 zlr., surową 35 do 38° 9 zlr., parafinę 28 zlr. 50 c., surowy wosk ziemny rafinowany 12 zlr. do 12 zlr. 50 c., wosk ziemny rafinowany 17 zlr. do 17 zlr. 50 c. za centnar. Spółka przemyska do rafinerji nafty, która w ostatnim czasie znaczenie powiększyła swój zakład kilku nowymi budowlami, sprzedaje wyroby swoje za gotowe pieniądze, pobierając przy zamówieniach zadatek 10 1/2, kto kupuje 5 centn. i więcej, nie ponosi kosztów opakowania; przy zakupnie mniej niż 5 centn. płaci się za opakowanie 60 c. od centnara netto. Ceny nafty w tej spółce są następujące: nafta 42°, nieeksplozująca 16 zlr. 50 c., 45° eksplozująca bezbarwna 16 zlr. 50 c., 48° 17 zlr.; li-groina 72° 20 zlr.; benzyna 20 zlr.; fotogen 45° jasno żółty 14 zlr. 50 c.; nafta solarna nieeksplozująca 12 zlr., petroleum błękitne 8 zlr., petroleum zielone 6 zlr.

W handlu zbożowym stosunki poprawiły się cokolwiek. Ceny zboża poszły w górę i popyt się ożywił, ale zle drogi utrudniają dowóz. Na pszenicę popyt nie ożywił się, chociaż jej ceny także się cokolwiek podniosły. Podobnie rzecz się ma z jęczmieniem. Ceny owsa także podniosły się cokolwiek, ale nie są jeszcze takie, aby można było wywozić z korzyścią. Szodziejają się większego ożywienia w kwietniu, do tego czasu bowiem wypróżnia się zapewne zapasy w Królestwie polskiem, zład znaczną ilość zboża wywoła w tym roku za granicę.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 funt. 9 zlr. 50 c., do 10 zlr., żyto 160 f. 6 zlr. do 6 zlr. 20 c., jęczmień 142 f. 5 zlr. 20 c. do 50 c., owies 100 funt. 3 zlr. 20 do 50 c.; stosunki handlowe polepszyły się, ceny idą w górę. Tarnów: pszenica 170 f. 9 zlr. 25 c., żyto 160 f. 5 zlr. 50 c., jęczmień 140 f. 4 zlr. 40 c., owies 100 funt. 3 zlr. 25 do 40 c.; pszenica najcieńsza poszukiwana do wywozu i lepiej płacona; zle drogi utrudniają dowóz. Dębica: pszenica 170 funt. 8 zlr. 60 cent., jęczmień 146 f. 5 zlr. 40 c., żyto 160 funt. 5 zlr. 50 cent., owies 100 funt. 3 zlr.; pszenica i żyto trzymają się w cenie, na owies nie ma popytu. Rzeszów: pszenica 170 funtów 9 zlr., żyto 160 funt. 6 zlr. 50 c., jęczmień 142 funt. 4 zlr., owies 100 funt. 3 zlr., 20 cent.; dowóz mały, na żyto jest popyt z zagranicy. Jarosław: pszenica 170 funt. 9 zlr. do 9 zlr. 20 c., żyto 160 f. 5 zlr. do 5 zlr. 20 cent., jęczmień 140 f. 4 zlr. 20 cent., owies 100 funt. 3 zlr.; kilka większych partji zakupiono do Prus, Szląska i Moraw; pszenicę kupowano tylko na konsumpcję. Złoczów: pszenica 170 f. 7 zlr. 50 c., żyto 160 f. 4 zlr., jęczmień 142 f. 3 zlr. 85 c., owies 100 f. 2 zlr. 70 c.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czernowiecką 700 sztuk i zostały posłane do Oświęcimia. Z tutejszej targowicy oddano na kole 280 wołów. (G. Lw.)

Przyjechali do Krakowa od 17go do 18go marca.

HOTEL SASKI: Zygmunt Zawadzki naczelnik komory z Igołomi, Ferdynand Kozłowski z Kongresówki, Korneli Godlewski właściciel dóbr z Kongresówki, Wiktor hr. Starzyński właściciel dóbr z Warszawy, Aleksander książę Lubeki właściciel dóbr z Warszawy, Antoni Weber z córka z Galicji, Maurycy Landau z Kongresówki, Karol Grabiański inżynier z Kongresówki, Józef Wójcikiewicz z Kongresówki, Zdzisław Wędrchowski właśc. dóbr z Kongresówki, Stanisław hr. Gołuchowski właśc. dóbr z Wiednia.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Paryż 16 marca. *La Patrie* zaprzecza wczorajszemu doniesieniu *La France*, że poseł francuski w Rzymie Banneville wraca do Francji, (p. ostatnie depesze). Również zaprzecza dymisy prefekta Pietri. Wszystkie dzienniki półurzędowe milczą o odpowiedzi rzymskiej na notę hr. Daru (bo odpowiedzi jeszcze nie ma. Red.).

Paryż 16 marca. Hr. Daru w klubie lewego środka oświadczył, że jemu jak i całemu gabinetowi byłoby pożądanem, aby interpelacya dała mu sposobność wypowiedzenia zdania swego o polityce, jakiej się trzymać wobec soboru zamierza.

Paryż 16 marca. W przypadku, gdyby senat wytrwał chciał w opozycie swoim przeciw zgadnieniu gabinetu, ten zamierza zaproponować w ciebie prawodawczym wykreślenie z budżetu wydatku na senat.

Bruksella 16 marca. Dziś w izbie deputowanych minister Frère-Orban przedłożył ustawę wyborczą i zakończył mowę swoją temi słowy: „Będziemy szukali sposobów zwiększenia udziału w wyborach, ale w żadnym razie nie oddamy się w ręce tłumy niewykształconego, co bywało zawsze zgubnem dla wolnych instytucji”.

Madryt 16 marca. Pogrzeb infanty Henryka odbył się bez żadnego naruszenia spokoju. Figuerola przedkłada kortezom projekt ustawy pozwalającej na sprzedaż bonów skarbowych, które pozostały w skarbie z pożyczki zawartej dla spłaty municypalności, jako wierzycieli skarbu publicznego. Niedobór z lat 1868—1870 ma być pokryty ze sprzedaży tych bonów. Minister skarbu zapowiada dalej sprzedaż kopalni w Rio Furto i w Almadzie (największe w świecie kopalnie żywego srebra. Red.) i salin w Torrejvieja. Wieść mó-

wi, że bank kredytowy w Lyonie podjął się już nabyć bonów skarbowe.

Belgrad 16 marca. *Vidovdan* odpowiadając na pogróżki *La Turquie*, mówi: Serbia poświęci wszystko dla rozwiązania kwestji serbskiej, nie na rażając Turcyi; ale dla państwa nie mamy jednego naboju. Serbia nie chce wywołać starcia.

Konstantynopol 15 marca. Niewiadomo, jaką sumę podpisało pierwsze dnia na pożyczkę kolei tureckich, ale przynosi ona liczbę 40,000 akcyj. Na giełdzie nadpłacono podpisy po 1 fr. Wieść mówi, że jedno z towarzystw angielskich o-fiarowało rządowi wybudować bez pomocy subwencji kolej od morza Marmora do Bussory.

Aleksandria 15 marca. Nubar pasza odpłynął dziś do Konstantynopola.

Wiedeń 17 marca.

(H.) Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie koła polskiego, które trwało do 11ej godziny w nocy. Wobec wlokących się i dotąd zupełnie bezowocnych obrad wydziału rezolucyjnego, delegacya zastanawiała się nad kwestyą o puszczeniu Rady państwa w razie odrzucenia żądań w rezolucyi zawartych. Zasadniczo nikt prawie się nie sprzeciwiał ewentualnemu wystąpieniu z Rady państwa, lecz ze względu taktyki uchwała stanowcza nie zapadła. Rozprawiano także o chwili stosownej do opuszczenia Rady państwa. Przed rozejściem się, koło postanowiło mieć tę kwestyę ciągle na uwadze i na każdym posiedzeniu nad nią się zastanawiać. Powodem tej dyskusji o wyjściu z Rady państwa było oświadczenie p. Giskry, że rząd nawet na żądania zawarte we wniosku p. Rechbauera przystać nie może.

Wiedeń 17 marca.

¶ Kwestya reformy wyborczej nie została bynajmniej przez to załatwiona, że dotyczący projekt przedłożono N. Panu, od którego zezwolenia, jak wiadomo, zależy wniesienie tego projektu w izbie deputowanych. Dowiadując się teraz z pewne go źródła, że Cesarz nie zgadza się z reformą wyborczą w sposób przez ministerstwo projektowany. Ministrowie przedłożyli już N. Panu ten projekt wypracowany z wielkim mozołem, rozstrzygnięcie jednak korony dotychczas nie nastąpiło; lecz Cesarz zwołał na pojutrze Radę ministrów, na której sam będzie przewodniczył, a która wyłączenie tylko zajmować się będzie reformą wyborczą. Wątpliwem jest jednak, czy Cesarz potwierdzi projekt, kiedy bowiem ministrowie mówili o konieczności reformy wyborczej, oświadczyli wyraźnie, że jest za takową, ale musi ona odpowiadać życzeniom i potrzebom wszystkich ludów. Czy odpowiedź temu reforma przedłożona przez ministrów? z pewnością nie — możecie więc sobie przedstawić rezultat zwołanego na pojutrze posiedzenia Rady ministrów.

Pozostając przy mojem twierdzeniu, że ministerstwo w większym jest dzisiaj niebezpieczeństwem, niż w czasie memoriały mniejszości.

W komisji budżetowej uchwalono ostatecznie ustawę skarbową na r. 1870. Według niej wynosi roszchód 320,646,168 zlr., dochód zaś 317,195,040 zlr.; deficyt przeto dochodzi do sumy 3,451,110 zlr.

Parlament celny niemiecki ma być zwołany na d. 21 kwietnia, jak donosi *Provinz Corresp.*

Parlament związkowy obradował onegdaj dalej nad kodeksem karnym i rozstrzygnął jedno pytanie o karze więzienia w zbrodniach politycznych częściowo w duchu partji liberalnej; wniosek bowiem Mayera z Turynia, aby obok kary więzienia hanbiącego wymienić również karę twierdzy, uchwalał został 104 głosami przeciw 99. Ta mała różnica głosów pochodzi z nieobecności wielu posłów liberalnych. Połowę posiedzenia zajęły interpelacye i petycje rozleglejszego znaczenia. Dep. Hirsch stawiał zapytania odnoszące się do stosunków robotniczych, a mianowicie urządzenia kas dla wsparcia chleba i służby rekodzielniczej; wyjaśnienia wpływu kary więzienia hanbiącego na położenie robotników; odpowiedzialności właścicieli fabryk i kopalni za życie i zdrowie robotników; wreszcie ustanowienia instancyi władz dla spraw rekodzielniczych. Komisarz rządowy Delbrück odpowiedział właściwie na jedną tylko interpelacyę, a mianowicie, że rządy pobierały tylko dotyczące się wpływu więzień na stan rekodzielniczy, lecz Rada związkowa nie czuje się obowiązana do inicjatyw; przedłoży więc materiały parlamentowi, gdy ten ich zażąda. Z pomiędzy petycji najważniejszą była o zniesienie kancji dziennikarskiej. Większa część członków liberalnych izby poczytuje kancję za ściśnienie bezprawne wolności przemysłu i w tym duchu uchwała izby zapadła, polecająca petycję uwzględnieniu kancelary; ale kanclerz jej nie uwzględni, gdyż komisarze rządowi oświadczyli się wprost przeciw uwzględnieniu tego żądania.

Gaulois donosi za rzecz pewną, co jednak ma wielki pozór bajeczki, że podpułkownik bar. Stoffel pełnomocnik francuski wojskowy przy poselstwie w Berlinie, świeżo przybyły do Paryża, miał polecenie sobie od hr. Bismarka, z którym zostaje w pewnej zażyłości, przedstawić gabinetowi paryskiemu, iż obawiać się must wobec przewagi stronnictwa narodowego w parlamencie, uleść naciskowi tej partji. Idzie tu zaś o zmedyatyzowanie

wszystkich książąt Związku północnego, nie wyjmując króla Saskiego. Minister pruski chciałby przeto poznać zapatrywanie się rządu francuskiego na tę kwestyę, a zwłaszcza na przypadek, gdyby musiał mimowoli uleść temu parciu. Hr. Daru miał na to odpowiedzieć, że go nieobchodzą wcale Meksyk, Odenburg, Brunszwik i innych wielkich księstw, których panujący zeszli do roli prefektów, ale pod żadnym warunkiem nie mógłby przystać na zabór Saksonii, i uważałby go za *casus belli*. Tymczasem według doniesienia *Frank. Corresp.*, bar. Stoffel przybył do Paryża jedynie z powodu choroby matki.

Zdaniem dziennika marsylskiego *Semaphore*, Olivier miał na ostatniej radzie ministrów przedstawić następujący program polityki swojej w sprawach kościoła. Minister ten jest od dawna zwolennikiem doktryny rozdziału państwa i kościoła, i w tym duchu stara się nakłonić koło siebie ministrów. Bronił on tego programu stanowczo. Tam atoli, gdzie kwestya nabiera rozmiarów wypadku europejskiego, wypada rozwinąć ją nie częściowo i jednostronnie; dla tego minister francuski powiedział, że oświecić rozdział między kościołem a państwem w samej tylko Francji, byłoby dokonać dzieła na polu. Aby rozwiązywanie tej kwestji stało się praktycznem, potrzeba, aby było radykalnem, a przeto, aby Francya zawiązała się z innymi państwami europejskimi, a mianowicie katolickimi, jak Austrya, Włochy, Hiszpania, Belgia i Bawary, dla skłócenia tych państw do orzeczenia równocześnie tego rozdziału. Państwa te zawarłyby między sobą umowę dla wspólnego działania w odpowiedzi na manifestacye soboru i kuryi rzymskiej.

Śmierć ks. Henryka Sewilskiego nie polepszyła widoków księcia Montpensier, i owszem zaskodziła takowemu, zarówno przez to, iż będzie musiał być pociągnięty do odpowiedzialności i może być skazany na wygnanie; powtóre, że będzie miał przeciw sobie nie tylko stronnictwo republikańskie, z którym ks. Henryk żył w wielkiem zbliżeniu, ale nawet lud hiszpański, który nie innego nie widzi, jak że francuz zabił hiszpana. Tradycya hiszpańska jest niechętną Francji od przeszłych wieków, a niechęć tę wzmożło jeszcze zaślubienie siostry królowej jednemu z synów Ludwika Filipa.

Senat washingtonski uprzedziło się sprzeciwia nabywaniu wysp na oceanie atlantyckim, które postawiłoby Stany Zjednoczone w możności różnych zajęć z państwami europejskimi posiadającymi kolonie w Atlantyce, a po części zbliżenia się do spraw europejskich. Senat oparł się na nabyciu wyspy duńskiej s. Tomasza, lubo traktat był już podpisany, i minister duński Raaslaff przybył do Washingtonu w tym celu; senat sprzeciwił się uznaniu niepodległości Kuby, a teraz senat opiera się potwierdzeniu ugody o rozciągnięcie opieki Unii nad republiką San Domingo.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu”

Wiedeń 18 marca. Na wczorajszym zebraniu drukarzy, czerowice dzienników postanowili wrócić znowu do roboty.

Paryż 18 marca. Doniesienie *Kölnische Zeitung*, jakoby Francya zamierzała pominąć artykuł pokoju prąskiego, dotyczący się północnego Szweczkowi, naznaczone zostało ze strony kompetentnej jako mylne. Francya poleciła tylko posłowi swemu w Petersburgu generałowi Fleury zaniechać odnosnych rokowań w Petersburgu.

Paryż 18 marca. Wszystkie państwa katolickie, jakkolwiek podzielają zapatrywanie się rządu francuskiego pod względem soboru, postanowiły podobno nie wysłać żadnego posła nadzwyczajnego na sobór. Moczarstwa umówiły się między sobą, aby zagrożonemu przez szematu soboru prawom cywilnym zjednać powagę za pomocą ustaw istniejących.

Rzym 18 marca. Odpowiedź na notę hr. Daru odchodzi dopiero dzisiaj. Margr. Banneville posel francuski w Rzymie, odejść do Paryża.

Madryt 17 marca. Książę Montpensier będzie miał wytoczony sobie proces. Uważany on jest jako więzień i dał słowo honoru, iż się z Madrytu nie oddali.

Konstantynopol 17 marca. Daud pasza wyjechał za urlopem do Francji.

Kursa. Wiedeń 18 marca godz. 1 minut 55. 5% zjedn. duf. państwa banku. 61.50. — zjedn. duf. państwa w srebrze 71.50 — Losy z r. 1860 98.— Akcyje banku 725. — Akcyje kredytowe 284.50. — Londyn 124.15. — Srebro 121.5. — Dukat 5.85 1/2. — Lombard 244.— Losy z roku 1864 120.50. — Akcyje franko-austriackie. 119.75. — Napoleony 9.90. — Akcyje kol. gal. Karola Ludw. 240.75. — Akcyje kol. Lwow. — Czerniow. 209.75. — Akc. kol. północ. — wschod. 164.75. — Akcyje banku związkow. (Verreinsbank) 112.50. — Akcyje banku jeneral. 96.— Renta w srebrze 71.50 — Oblig. indemniz. gal. 73.80 — Akcyje banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 117.— Akcyje anglo-banku 348.50. Akcyje kol. rządowej 389.— — Akcyje kol. siedn. 168.50. — Akcyje kol. Rudolfa 164.75. — Akc. kol. Pardubice. 184.— Akcyje kol. północ. 217.50. — Tramway 207.25. — Akcyje banku budowy 70. — Akcyje kol. wschod. 96.50 — Akcyje kol. Alfeld.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Ochodzą:
z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godz. 6.30 rano 3.35 popołudniu — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano; — do Lwowa o godz. 11.35 rano; o 10.22 wie-czór — do Wilezki o godz. 6.28 rano; o 8.30 wieczór z Granic do Szczekowa o godz. 11.27 przed południem o 2.25 popołudniu.

z Szczekowa do Krakowa o godz. 2.31 popołudniu. — do Lwowa do Krakowa o godz. 5.41 rano; o 5.16 wieczór. z Przemyśla do Krakowa o godz. 8.29 rano; o 8.35 wieczór; z Wilezki do Krakowa o godz. 7.40 rano; o 7.40 wieczór; z Myślowic do Krakowa o godz. 1 popołudniu.

Przychodzą:
do Krakowa z Wiednia o godz. 9.52 rano; o 8.54 wieczór, z Wrocławia o godz. 9.45 rano; — z Wrocławia do Warszawy, Myślowic i Szczekowa o godz. 5.21 wie-czór. do Lwowa o godz. 5.33 rano; o 3.26 popołudniu. — z Wilezki o godz. 8.15 rano; o 8.15 wieczór; do Przemyśla z Krakowa o godz. 6.39 rano; o 6.25 wieczór; do Lwowa z Krakowa o godz. 10.9 rano; o 9.25 wieczór; do Wiednia z Krakowa o godz. 5.23 rano; o 7.32 wieczór.

Prócz tego we Włocławek, C

RADA OGÓLNA TOWARZYSTWA DOBROczynności W KRAKOWIE.

Nr. 74.
Na mocy pozwolenia Wysokich Władz krajowych, Rada Ogólna pospiesznie zawiadamia dobroczynną Publiczność Krakowską, że w celu odbycia Loteryi fantowej, na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, podjęły się w roku bieżącym zbierania fantów, z szlachetnego poświęcenia się następujące Szanowne Damy Towarzystwa Dobroczynności:

J.W.W. i W.W. Eleonora z Cypcerów Aleksandrowiczowa.
Walerja z Lempińskich hr. Badenowa.
Marta z Maliszewskich Czerchowa.
Leokadya z Burdyskich Czerchowa.
Paulina z Rafajskich hr. Dzięduszycka.
Józefa z Renczewskich Feintuchowa.
Eufemia z Kiełmowskich Gwizdomorska.
Eulalia z Węglińskich Hoszowska wraz z córką Olimpią.
Anna z Treitlerów Helzłowa.
Helena z hr. Sierakowskich hr. Husarzewska.
Karolina z księżat Jabłonowskich hr. Husarzewska.
Marta z Seidlów Ilmingowa.
Katarzyna z Nowakowskich Kańska.
Ludwika z Prądkowskich hr. Krasiecka.
Józefa Lipińska.
Krzyszta z hr. Ponickich Miłkowska.
Teofila z Gorajskich Makomaska.
Olimpia z Przygodzskich Machalska.
Julia z Czyżowskich Patalska.
Katarzyna z hr. Braniczkich hr. Potocka.
Katarzyna z hr. Braniczkich hr. Potocka.
Józefa z Wołanowskich Riedmillerowa.
Marta Wilkoszewska. (311-2-3)

Kraków dnia 1 Marca 1870.
Prezes: **K. Morawski.**
Sekretarz: **J. Głębicki.**

Nakłady Drukarni niegdyś Puław-
tamtę litografi wydane, których ceny sprowadzone zostały do najniższych (ogłoszone były przy wykazie dzieł Biblioteki polskiej), są jeszcze do pozbycia w Administracji „Czasu”. — Zwracamy na nie uwagę opiekujących się oświatą ludu. (464-1-3)

Obwieszczenie.

L. 5037

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie, na wniosek większości stawiających na terminie 9go Marca 1870 wierzycieli upadłości Domu handlowego „F. J. Kirchmayera i Syna,” oraz na oświadczenie Komisarza konkursowego, stałym zarządcą tejże upadłości p. adwokata Dra Wacława Wyrobka, a jego zastępcą p. adwokata Dra Feliksa Szlachetkowskiego ustanowił. (463-2-3)

Kraków dnia 14 Marca 1870.

Ogłoszenie

L. 123.

Na mocy uzyskanego pozwolenia od Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 30 Grudnia 1869 do L. 55693, Magistrat miasta Starego Sącza podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że Jarmarki w Starym Sączu na konie, bydło, wszelkie towary, nasiona na handel idące, i na wszystkie artykuły wiktualii, od dnia 30 Marca 1870 co dwa tygodnie odbywać się będą, to jest w każdą drugą Środę, a na wypadek święta w dzień następny. (466-1-3)

Stary Sącz 15go Marca 1870.

Burmistrz:
Zagórowski.

Z kąd pochodzi niezliczona ilość chorób? Z niestrawności.

Dlatego każdy kto sobie życzy zdrowie trwale utrzymać niech sobie kupi **kroplegorską żółdkową Dra Robacka**, niezawodnie wyleczy ciężkie trawienie, przyspieszy sobie apetyty, obdusi system nerwowy i wzmocni ciało, niezawodny środek na wzdęcia i kurcze żółdkowe.

Butelka kosztuje 60 kr. wa, zawsze do nabycia w Krakowie u **Józefa Jahna** w Tarnowie u **W. T. A. Wielogórskiego** (357-4)

„Błogosławieństwo Boskie u Kohna!”

Kantor wymiany

gieldowy i loteryjny.

Kantor wymiany.

Nabywanie i sprzedaż wszelkich gatunków papierów państwowych i przemysłowych, monet złotych i srebrnych, zalecenia lokacji kapitałów, wymiana kuponów, informacyj.

Kantor loteryjny.

Losy i Promisy na wszystkie ciągnięcia, 20-ciościowe kwoty udziałowe na losy państwowe z r. 1864 po 8 złr., na Losy kredytowe po 10 złr. Przez kupno takiego kwitu udziałowego, gra właściciel tegoż z dnia 30go, część losu dokładnie wymienionego na kurale udziałowym, a na złozonego, a los ten jest w dwadzieścia części jego własnością. To kwity udziałowe zawsze odkupujemy po dziesięciu kursie.

Losy na raty, Promisy na Losy z r. 1864 po 3 złr. (327-9-20)

Interesa gieldowe

za złożeniem do depozytu 500 złr. na każde kupno gieldowe t. j. 5.000 złot. rent, będzie przez nas szybko i rzetelnie, wprost bez pośrednictwa sensalów wypełnionem. Prolongacja jak najtańsze. Osiągnięty zysk wypłacany będzie natychmiast bez potrącenia. Czas trwania spekulacji według upodobania. Programy bezpłatnie. Wyjaśnienia na zapytania ustnie i pismem.

Józef Kohn & Co. Wexslar, Wieden, Stadt, Schottengasse 6.

Promessy losów kredytowych. których ciągnięcie d. 1 Kwietnia r. b. z nastąpi, z główną wygraną 200000 złr. wraz ze stemplem po 4 złr. 50 cent.

Losy pożyczki m. Bukaresztu wartości nominalnej frank. 20, losowane 6 razy do roku, których najbliższe ciągnięcie z główniejszymi wygranami 100.000 franków, 75.000 fr., 50.000 fr. i t. d.
dnia 1 Maja r. b. nastąpi, po 10 złr. w a. sprzedaje (411-4-7) **Jan Baril** w Krakowie.

KAWA prawdziwa MOKKA,

wprost z Mokka (Yemen) w Arabii sprowadzona w oryginalnych seronach po 10 funt. w. sprzedaje się po 10 fl. 30 kr. w a. za seron w Wiedniu Graben Nr. 29 im. Innern des Trattnerhofes, w uschodnio-indyjskim Magazynie kawy gdzie także wielkie ilości najlepszej kawy po 57, 69, 70, 75, 80 kr. do 1 fl. 10 kr. za funt wied. zawsze są w zapasie. Przesyłki na prowincję przy odbiorze 30 funtów uskutecznią się za potrąceniem należności płatnie aż do ostatniej stacyi kolei lub statku parowego. Tamże jest również wielki skład najczystszej

HERBATY świeżego zbioru, Congou, Sou-chong wszelkie gatunki herbaty familijnej, mieszaniny cesarskiej po 2, 3, 4, 5, 6, do 10 fl. za 1 funt, w i prawdziwego **Ramu Jamajka** po 1 fl. do 2 50 kr. za butelkę. Wyborny stary kognac, arak, esencja porzeczki, wprost sprowadzone, francuskie i holenderskie likiery. (27-36)

Simon Granichsteden.

Losowanie

urządzone przez Komisję Wystawy Lekarsko-przyrodniczej Krakowskiej,
Dnia 24 Marca b. r.

odbędzie się publicznie w sali wykładowej Muzeum Techniczno-Przemysłowego, Wygranych 500 — Jako to: Klejnoty, zegarki złote, porcelana, fajane, szkło ozdobne, snćnie damskie w sztucznych, ryciny, książki i inne użyteczne przedmioty. Widzieć je można codziennie od god. 11tej do 1szej i od 3 do 4 w Muzeum Techniczno-Przemysłowym.

Cena losów 50 centów.

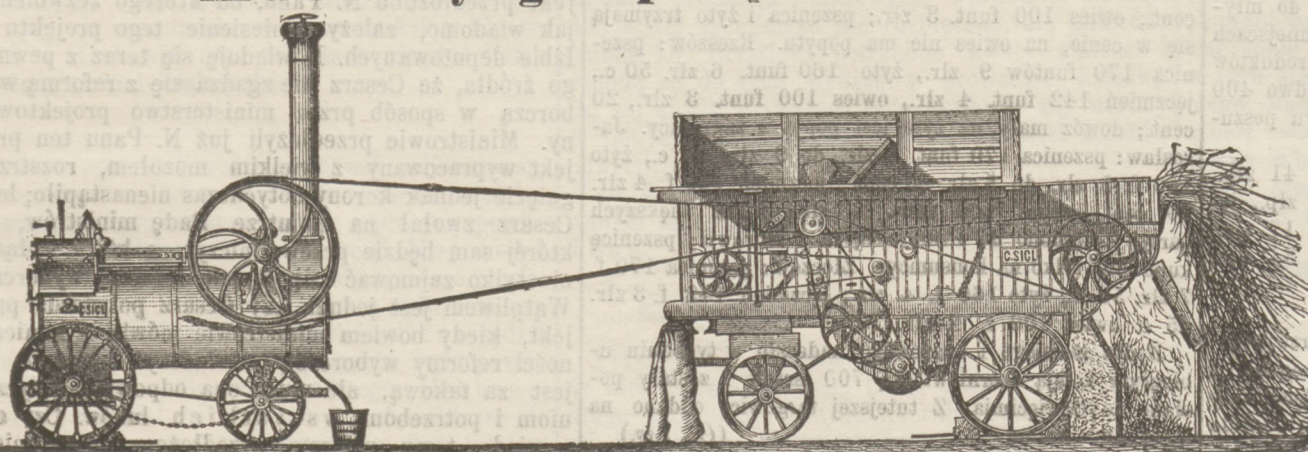
Biletów do 21^{go} Marca dostać można:

w Krakowie: w Muzeum Techniczno-Przemysłowym Krakowskim w księgarniach PP. Baumgardena, Czecha, Friedleina, Wildta i Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych; — w aptekach PP. Gralewskiego, Hofa, Sieleckiego, Stockmara i Trauczyńskiego, — i w handlach PP. Bartla, Eminowicza, Władysława Tomaszewskiego. (421-7-)

Kurcze epileptyczne (wielka choroba),

kurze listownie lekarz specjalnie dla chorób epileptycznych **Dr. O. Kisch** w Berlinie, Mittelstrasse 6. — Już przeszło stu wyleczonych. (323-22-8)

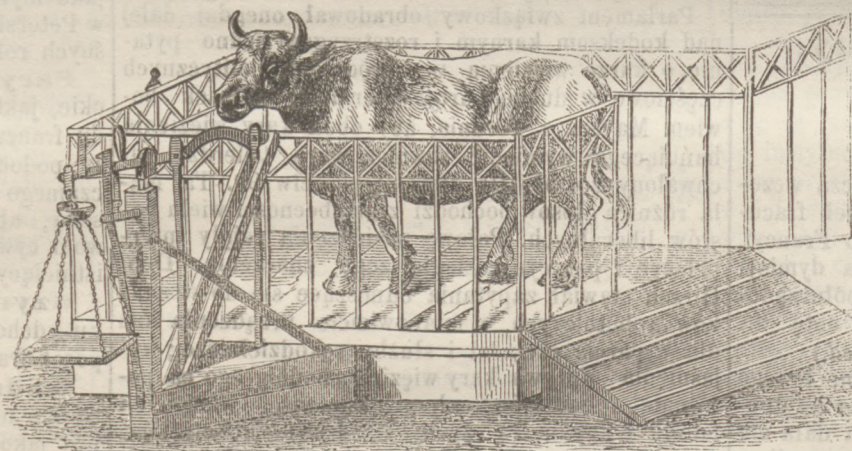
Machiny gospodarskie,



jakożi lokomobile, młocarnie, parowe i kieratowe siewniki, sieczkarnie, obłupywacze do kukuradzy, kraszarki do buraków, młyny, pompy, piły etc. są zawsze u mnie w zapasie, i zalecam takowe. — Jakość i działalność moich maszyn znana jest ogólnie, dlatego zbytnie są wszelkie przechwałki. — Moim odbiorcom przesyłam zdolnych maszynistów na czas młocki i zwracam uwagę, że jestem w stanie dostarczyć brakujące części do maszyn u mnie wykonanych, jakież załatwiać reparacje w każdym czasie. — Ilustrowane cenniki przesyłam się na żądanie opłatnie, jak niemniej kosztorysy wszelkiego rodzaju. Ceny moje są nader tanie, a w kraju rachowane na austriacką walutę. — Wszelkich wyjaśnień udziela jak najchętniej w Wiedniu moja **Fabryka**, w Alsergrund, a w Peszcie mój **skład**, obecnie Donauzeile Nr. 16. — Wiedeń w Marcu 1870

Kute, przez c. k. urząd cymmentnicy w Wiedniu zbadane i oświadczone

Wagi decymalne



(1604-18-20) Waga na bydło.

L. Buganyi i Spółka, Waagen und Gewichte-Fabrikanten. — Haupt-Niederlage: Stadt, Singerstrasse N. 10 in Wien. — Zamówienia dla nas przyjmuje także p. **Arnold d'Werner** we Lwowie.

czworokątne, z ośmioleciową gwarancją, są w zapasie po cenach następujących:
unoszące ciężaru: 1 2 3 5 10 15 20 25 30 40 50 cent.
pocenie: złr. 18 21 25 35 45 55 70 80 90 100 110
Sporządzamy oraz i mamy wielki zapas **Wag balansowych**, nader trwałych i praktycznych, na których: gdziekolwiek je postawimy, wagi można.
Unoszące ciężaru: 1 2 4 10 20 30 40 60 70 80 f.
po cenie: złr. 5 6 7 50 12 15 18 20 22 25 27 50 30
Następnie robimy także i mamy na Składzie **Wagi na bydło** z poręczami do ważenia wołów, krów, świń, owiec, z kutego żelaza sporządzone wypróbowane i stepowane przez c. k. urząd cymmentnicy w Wiedniu, z gwarancją 10-letnią: unoszące ciężaru: 15 20 25 30 40 50 centarów
po cenie: złr. 150 170 200 230 250 300 z należąciami do nich ciężarkami w ilości centarów.
Nakoniec sporządzamy **Centymetralne Wagi pomostowe** do ważenia wydłowanych wozów ciężarowych z żelaza kutego, z gwarancją 10-letnią: un. ciężaru: 50 60 70 80 100 120 150 200 300 500 cent.
ceną: złr. 350 400 450 500 550 600 650 700 900 1200.
Na ostatek wszelkie inne wagi i ciężarki.
Zamówienia z prowincji uskutecznią się niezwłocznie, za gotówkę lub za przekazem pocztowym.

Młocarnia pigrowa czterokonna w dobrzym stanie, **sieczkarnia** o czterech nożach, **grabarka, drapaczka**, i inne rekwizyta rolnicze są do sprzedania, każdego czasu do końca Kwietnia b. r. na folwarku w Woli Justowskiej (416-3)

100.000 talarów sr. gotówką.

W d. 2 Kwietnia r. b.

nastąpi nader wielkie

Ciągnięcie premii miasta Hamburga

na którym blisko

2 miliony talarów srebrnem

w kilku dniach wypłacone będą, podzielone na wygrane: talarów:

100.000, 60.000, 40.000, 30.000,

20.000, 16.000, 12.000, 2

10.000, 8.000, 2 po 6.000, 3 po

5.000, 6 po 4.000, 5 po 3.000,

20 po 2.000, 30 po 15.000, 130

po 1000, 210 po 400, 335 po 200,

28500 po 100, 80, 40 i t. d.

Tylko wygrane wyznaczone będą.

Za nadesłaniem 4 złr. za cały los, lub

dto do 2 „ „ pół-losu

dto do 1 „ „ ćwiartkę

Przesyłamy oryginalne losy państwowe (nie Promisy) na to ciągnięcie, szybko, dyskretnie nawet w najdalej odległości. Pieniądze w ygrane, jakoteż uskuteczny wylosowany wypłat natychmiast po rozstrzygnięciu. — Przesłany zgłosić się szybko i z pełnem zaufaniem do Domu handlowego obdarzonego nadzwyczajnym szczególnem: (344-4-16)

Zygmunt Heckscher
w Hamburgu.

Piece pierścieniowate

(Ring-Ofen)

do wypalania cegły, wapna,

wyrobów gliny, nianych, ce-

mentu i gipsu.

Patent. Hoffmann

Oszczędzają dwie trzecie materiału



opalowego, a przy odpowiednim użyciu wydają daleko regularniejsze wypalenia aniżeli piece starego układu. Każdy materiał opalowy jest do użycia, 500 takich pieców jest już w różnych krajach zaprowadzonych. Bliższe szczegóły, opisy, rysunki, świadectwa itd. bezpłatnie.

Wylacni Zastępcy na całe Państwo Austriackie:

Pan **L. Maciejowski**, c. k. zaprzys. Inżynier

cywilny, Wieden, Stadt, Maximilian-

strasse Nr. 8.

„ **T. Ruter**, Inżynier, Praga, Villa Koul-

ka, Westbahnhof.

„ **A. Siehmon**, Inżynier, Peszt, Waitz-

nergasse Nr. 17 I.

udzielają wszelkich bliższych wiadomości

ustnie lub pisemnie.

Fried. Hoffmann,

Budowniczy. Przełożony techniczny Sto-

warzyszenia dla wyrobów cegiel, wapna i ce-

mentu i t. d.

(1604-17) **Berlin, Kesselstrasse N. 2.**

Odpis.

(Wyciąg z listu p. budowniczego Jana Schlickera)

Praga 1-go Czerwca 1868.

Teraz bezspornie osiągnęłam takie

korzyści, jakie przewidywałam, o wiele mnie

nadzieje i oczekiwałam. Pięknym swym z 29 Marca

r. b. na moje życzenie i dla mego zaspokojenia

zapewniłeś mi szanowny Przyjacielu, że po

przeprowadzeniu przepisanych przez Ciebie po-

prawnych ulepszeń zyskam 30%, na materiały

opalowym w stosunku do dawnej potrzeby. Trzy-

dzieści procent oszczędzam wedle własnego wzo-

raju ukonieczono jednorazowego wypalenia w 12u

oddziałach niezapelnie, ale jeszcze trochę więcej.

Shlach i podziwiam szlachetny Przyjacielu! O-

szczędzam teraz na kominiarzu nie 30 ale 80%!

ośmieszając procent. Może sam niedowierza-

jąc jakoś jakim sposobem. Rachunek jest

tak prosty, jak jest prawdziwy. Pałeczka węgla

dawnej sposobu, potrzebowałam do wypalenia

1000 cegieł zwykłych na rozmiar 11 1/2 „ długo-

ści, 5 1/2 „ szerokości, 2 1/2 „ grubości, najmniej 6

cent. najlepszego Radnickiego węgla. Centnar

po 43 kr. w a., co czyni 2 złr. 58 kr. W skut-

tek poprawnego urządzenia, nie potrzebowalam

jak tylko 3 cent. mialu węgla i nawiguję 1/2

cent. wysuszonej debienki. 1 centnar mialu

węglanego kosztuje mnie przy cegielni najwięcej 13

do 14 kr.; co czyni 42 kr.

1 1/2 do 2 cent. debienki, fura najmniej 60

stóp kubicznych, kosztuje tylko 1/2

za przywóz, można więc liczyć z do-

czemieniem czasu przy suszeniu 6, najwięcej 8 „

Razem więc 60 „

To jest skoki! Z 255 kr. na najwyżej 60 kr.!!

Niechby mi to był przed 6 tygodniami po-

wiedział, byłbym go wyśmiał i uważałbym to

był za czystą niemożliwość. (3056)

„JANUS”

Założony w roku 1839.

ogólny i wzajemny Zakład ubezpieczeń kapitałów i rent.

Zasady Zakładu: Fundusze Zakładu: Rodzaje ubezpieczeń:

Janus polega na podstawie główny fundusz: 1.415.987 złr. 39 o.

własności, mogą której rocznie (premia rezerwowo):

nadwyżki (dotychczas blisko 20%) fundusze ubezpieczeń: 234.330 złr.

rocznych premii) rozdzielają się 52 cent. (rezerwa wygranej),

całkow. bez żadnych potrąceń fundusze rezerwowo: 145.095 złr. 38

między członków — na jawności cent. do 22go Stycznia 1870 licyz

zarząd, gdyż każdemu członko- zakład członków 20.000. Od roku

wi Zakładu dozwolone jest wglą- 1839 wypłacono z zabezpiecze-

dnięcie i przejęcie książek i nych kapitałów i rent 2.370.215 złr.

rachunków, roczne zaś rachunki 50 cent. Od r. 1839 rozdzielono

przekładają się publicznie; — w przynależno między członków jako

kończu na bezpłatnym Zarządzie kapitały wygrane z r. 323.528 i 52 o.

przez swoich członków.

Biuro Dyrektory Zakładu wydaje Statuta i Planu na żądanie, udziela cieżnie wszelkich in-

formacji i przyjmując ubezpieczenia: Wieden, Sonnenfelsgasse Nr. 7. — Jeneralna Reprezentacja dla

Galicyi i Bukowiny: we Lwowie w Ryku pod Nr. 158, tudzież we wszystkich głównych i powiato-

wych Filjach w Krakowie, w Bochni, w Sączu, w Rzeszowie, w Przemyślu, w Samborze, w Brodach, w

Tarnopolu, w Buczaczu, w Stanisławowie, w Kolomyi i w Czerniowcach. (320-1-1)

Folwarczek przy Tarnowie, obejmujący po-
mór 17, z zabudowaniami w zupełnie dobrym
stanie jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bli-
sza wiadomość u właściciela pod adresem K. P.
w Zawadzie, poczta Tarnów. (423-2-3)

Siedmdziesiąt dwa pni Pszczół

są w Lipnikach, powiecie gorlickim do
sprzedania. Bliższe szczegóły na frankowa-
ne listowne zapytania udzieli właściciel
Franciszek Michalski w Lipnikach, poczta
Biecz. (431-1-7)

Kość nawozowych, preparo-

wanych, dostać można parę
centnarów na składzie w Krukienicach,
stacya kolei Mościska, poczta Krukienice.
Cena jednego centnara wagi wiedeń-
ski 5 złr. w. a. (424-2-2)

CHOROBY DZIECI.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM

PP. GRIMAUDT et C^{ie} Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD

TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi wien swę własności lecznicze obec-

ności jodu, który się w nim znajduje; na nie-

szczęście wiele osób nie może znieść tranu

wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma

tych niedogodności i zastępuje wybornie tran

Rzeźucha, która wchodzi w skład jego, zawiera

on w stanie naturalnym, który zostaje w po-